Nr. 178. w Poniedziałek **dnia 2. Sierpnia 1858.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości.

Hamburg, sobota, 31. Lipca. — Telegraficzna depesza dziennika Börsenhalle donosi z Kopenhagi pod dniem dzisiejszym: że minister finansów za 2 miliony marków hamburgskiego banku z nowéj norwegskiéj pożyczki zakupił.

Londyn, 31. Lipca z rana. — Na interpelacye rozmaite w izbie wyższéj i niższéj wszczęte, odpowiedział rząd, że układy o telegrafy z Austryą, toczą się jeszcze, i że Turcya towarzystwu pewnemu angielskiemu na linią Eufratu aż do Bussarah udzielił konsens. Lord Stratford poleca ostatnią linią.

Bern, sobota 31. Lipca w wieczór. — Gdy zgromadzenie związkowe uchwaliło unieważnić ostatnie wybory, nastąpił nowy wybór, w którym wybrany został prezydentem związku pan Stämpfli, a wiceprezydentem pan Frey Herosée. Przy śledzeniu pokazało się, podejrzenie sfałszowania wyboru bezzasadnem.

Berlin, 1. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać księdzu Wetzel w Seitendorff w powiecie Frankenstein, order orła czerwonego 4téj kl.; poborcy celnemu Knaebel w Kützkow w drugim powiecie jerichowskim, powszechną oznakę honorową i szynkarzowi Ferd. Wilh. Noak w Berlinie, medal na wstążce za uratowanie życia; i zamianować dotychczasowego zastępcę urzędu ziemiańskiego, referendaryusza rejencyjnego bar. Bruno de Steinaecker z Burg-Brumby radzcą ziemiańskim powiatu Kalbe.

Berlin, 29. Lipca. — Do Gazety Kolońskiéj piszą z Berlina: Kto postępuje w trop za tem, co prasa wyrzekła o kwestyi rejencyi, znajdzie, że najprzód ci wystawili współrządy za możliwe, którzy uchodzą za natchnionych. Z tego samego źródła pochodziły pogłoski, że król zamianuje regentem księcia pruskiego. Od niejakiego czasu się to zmieniło. Czyli to pochodzi ztąd, że nadbiega ostateczny termin, czy też dla innéj przyczyny, dosyć, że hasło się nagle zmieniło i ogłaszają, że na drodze konstytucyjnéj sprawa rejencyi bliską jest ukończenia.

— Z Tegernsee dowiadujemy się, że od kilku dni ciągłe deszcze i mgły, zasłaniające horyzont, przeszkadzają Najj. Państwu zwykłéj przedsiębrać przejażdzki. Pieszo przechadza się pomimo téj złéj pogrdy dostojna para z rana i ku wieczorowi.

Hannower, 30. Lipca. — Nowa gazeta hanowerska donosi z Frankfurtu nad Menem pod d. 30. Lipca co następuje: Hanowerski poseł bundestagu, który jest zarazem członkiem holsztyńskiego i wykonawczego komitetu, odmówił podpisu swego pod wnioskami na wczorajszem posiedzeniu bundestagu podanemi i zażądał, aby mu wolno było w pewnym czasu przeciągu przedstawić szczegółowe swe wotum. Nie przyjęto tego i poseł założył przeciw temu postanowieniu protest i oznajmił, że się odwoła w imieniu rządu swego do rządów bundestagu; równie zaprotestował on przeciw propozycyi większości: żeby poseł duński zasiadywał w komitecie wykonawczym.

— Nord zachęca do wyprawy przeciw Osmanom, bo jeżeli w Azyi mordują konsulów i naigrawają się z państw europejskich, czegóż się można spodziewać jeżeli z nienawiścią połączy się pogarda będąca na wschodzie zawsze skutkiem bezkarności. Wedle Norda pomoc może bezpośrednio silne wkroczenie Europy t. j. okupacya Turcyi, która wiecznie trwać nie może. W końcu skończyćby się musiała na rozdziale Turcyi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 30. Lipca. — W dniu wczorajszym zeszła z tego świata Wiktorya z Orłowskich Sobańska, wdowa po niegdy Michale Sobańskim prezesie komisyi edukacyjnéj, w wieku 86 lat. Zacna ta matrona osieraca liczną familię dla któréj była wzorem patryarchalnych cnót. Z jéj zgonem ubywa w tutejszem mieście jeden z najgościnniejszych i najbardziéj poważanych domów, a ubodzy tracą opiekunkę, któréj szczodrobliwość i bezwzględna miłość chrześciańska zajrzeć w najgłębsze tajniki smutku i cierpienia i zanieść tam ulgę potrafiły.

— Dochodzi nas z Krakowa smutna wiadomość o zejściu z tego świata Lucyana Siemieńskiego. Nazwisko to znane zapewne ogółowi czytelników naszych, bowiem śp. Lucyan talentem i pracą wyrobił sobie przeważne stano-

---

Zamek w Kórniku.

Mieszkaniec innéj części krajów polskich, przybywszy w Poznańskie, jeżeli chce zwiedzić miejsca godne uwagi podróżnika, nie może pominąć jednego z nich, które się stanie zaszczytem i ozdobą ziemi Wielkopolskiéj. Chcę mówić o Kórniku, własności Tytusa hrabi Działyńskiego. Wiadomo jest powszechności krajowéj, jakie skarby w zabytkach naszéj przeszłości, naszego piśmiennictwa nagromadzone tam zostały i coraz jeszcze zbogacają się staraniem niezmordowanem szanownego i uczonego męża, który wielką część swoich dostatków, swojego czasu, swych trudów temu zacnemu celowi poświęcił. Gdy wśród powszechnego popędu umysłów ku materyalnym korzyściom i ulepszeniom i u nas także pociągnieni nim najznakomitsi i najgorliwsi o pomyślność kraju obywatele zabiegi i zdolności w tym kierunku zwracają, gdy na téj drodze mieniem swojem użytecznymi dobru powszechnemu być usiłują, może kto będzie śmiał twierdzić, że właściciel Kórnika korzystniéj dla ogółu byłby użył dochodów i czasu swego, gdyby był z nimi połączył usiłowania swoje, wraz z nimi dążył do zbogacenia materyalnego ziemi ojczystéj, do wzniesienia jéj na wyższy stopień cywilizacyi tegoczesnéj. Tak — nie jeden może zwolennik i wielbiciel téj cywilizacyi widząc jaki koszt i jaki trud nagromadził te różne pamiątki, te starożytne księgi, widząc także jakiego kosztu i trudu wymagało wydanie w starannych odbiciach niektórych zabytków naszéj przeszłości, weźmie się zaraz do obliczenia dokładnemi cyframi, jaki kapitał bezprocentowy w tych zbiorach utopiony a rachując przez lat tyle ubiegłych procent od procentu, może się będzie starał okazać zgodnie z prawidłami ekonomii politycznéj do jakiéj wysokości dochodzi strata bogactwa krajowego z podobnego utworzenia kapitału martwego. Daléj obliczy on o ile ten fundusz użyty w rolnictwie a zwłaszcza w handlu, w przemyśle, w fabrykach, kolejach żelaznych, w akcyach, lub papierach rozmaitego rodzaju mógłby był przynieść korzyści i właścicielowi i krajowi a po dokonaniu tego rachunku wzruszy ramionami i z pogardą spojrzy na te wszystkie zbiory, na te jak je nazwie szpargały tak starannie zachowywane i którym tak wspaniale przygotowane zostało mieszkanie.

Wszystkie usiłowania na jakiejkolwiek bądź drodze ku dobru krajowemu zwrócone, uznawać i szanować należy. Godne są poszanowania i te, które materyalne korzyści zapewnić mają, szczególniéj gdy z niemi i moralna dążność połączona, jak to pięknie uważał i wyraził w ostatniéj mowie swojéj prezes towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiém. Lecz obok uznania ich godzi się także oceniać i czcić zasługi tych, którzy innym celom zacnym majątek i czas swój poświęcają, którzy je na korzyść wspomnień przeszłości, na pożytek duchowy obracają. Wy z rodaków naszych naczelnicy, wspólnicy, współpracownicy przedsięwzięć przemysłowych, jeżeli was nie gorączka zysków pożera lecz uczucie obywatelskie wiedzie, dobrze bezwątpienia zasługujecie się krajowi, bo dźwigacie jego obecność materyalną, zapewniacie przyszłość, któréj ulepszenie ułatwić może zdobycze umysłowe i moralne. Wy zaś pracownicy na innem polu, czciciele przeszłości, którzy innych własnych korzyści nieszukacie jak tylko zaspokojenia własnego ducha, wy także dla téj obecności, dla przyszłości poświęcacie się, wiążąc je z przeszłością nitką tradycyi i obudzając wrażenia, wspomnienia zachowując, które wśród skrzętnych zajęć przeważających w teraźniejszości, łatwo zapomnianemi i obcemi staćby się mogły. Zaprawdę wyście talentu wam powierzonego niezakopali chociaż materyalnéj i dotykalnéj lichwy nieprzyniósł. Zresztą liczba dostojnych, możnych przedsiębiorców, akcyonaryuszów, szlachetnie urodzonych pracowników w sferze materalnéj coraz się mnoży w naszym kraju, kiedy coraz szczuplejszy jest poczet tych, którzy zachętą i dostatkam umysłowe i naukowe zajęcia i cele wspierają. Obejrzyjmy się w około siebie wielu ich naliczym. Obejrzyjmy się wiele w kraju naszym znajdziem miejsc będących własnością znakomitych rodów, gdzieby nauki, sztuki piękne, pamiątki przeszłości, zbiory jéj zabytków znajdowały przytułek, miały przeznaczoną świątynią. W krajach dawniéj koroną zwanych, jeżeli się nie mylę, trzy tylko wskazać możemy: Willanów, Kórnik i Dzików; wspomnieć także należy zbiory hrabiego Józefa Dzieduszyckiego i Gwalberta Pawlikowskiego przez ich synów zachowywane, wspomnieć, że na tém polu nowi ukazali się pracownicy w Galicyi hrabia Baworowski, w Litwie hrabia Plater dzisiejszy nabywca Wiśniowca. Możnaby więc jeszcze parę zbiorów powstających wymienić, a między niemi najznakomitszym zapewne będzie ten, który ku użytkowi publicznemu Konstanty Świdziński przekazał. Spadkobierca jego mając ostatecznie w najwyższym sądzie przyznaną własność jego, nie będzie się już zapewne ociągał z zadośćuczynieniem szlachetnéj ufności, jaką w nim przyjaciel złożył, i wyjawi publiczności krajowéj w jaki sposób życzenie przedśmiertne i zapis założyciela tego bogatego księgozbioru spełnionemi zostaną. Lecz zamiast zajmować się tém co ma być, powiedzmy o tém co już jest, mówmy o zbiorach kórnickich.

Zamek w Kórniku odnowiony i przebudowany, wkrótce zewnętrznie wykończony zostanie. Będzie on

wisko w literaturze, jako poeta i powieściopisarz, jako krytyk i publicysta. Przekłady jego z języków greckiego, perskiego i ruskiego mogą być uważane za pierwszorzędne, dotąd bowiem mało kto w naszéj literaturze mógł z nim walczyć o lepsze; odznaczają się także rapsody historyczne i wiele nader wdzięcznych drobniejszych utworów. Zostawia mnóstwo prac nie dokończonych, literatury bowiem jego zaledwie pierwszy tom wyszedł z druku, a wiemy o ugodach jego z tutejszymi księgarzami, którym miał kilka dzieł dostarczyć. Zapewnie i w pośmiertnych rękopismach nie mało się znajdzie. Śp. Siemieńskiemu należy się od nas obszerniejszy artykuł, tem bardziéj że zaszczycał on nasze pismo swojem współpracownictwem, a wiele z jego utworów dotąd jeszcze na sprawiedliwe ocenienie oczekuje.

Francya.

Paryż. 29. Lipca. — **Monitor** ogłasza dzisiaj opis planu Cherbourga i dołącza rys jego rznięty na drzewie. Cherbourg już na planie dość straszliwie wygląda. Poprzek portu leży długa warownia centralna, długa na 3712 metrów, po obudwu bokach na małych wyspach inne warownie, przystań w zupełności zasłaniające. Od strony lądu zaś ugarnirowany jest Cherbourg tuzinem warowni i niezliczoną liczbą redut, tak, iż jego umocnienie zdaje się o wiele jeszcze przewyższać Sewastopol.

— **Le Nord** ma korespondencyą, według któréj Dywan surową dał naganę Husseinowi baszy za jego posunięcie się ku granicy czarnogórskiéj i zarazem nakazał mu się cofnąć.

— Kara zawyrokowana przeciw Proudhonowi, wskazująca go na trzy lata więzienia i 4000 fr. kary pieniężnéj, została w drugiéj instancyi *par défaut* zatwierdzoną. Proudhon nie stawił się. Na wniosek prokuratora kara nakładcy Garniera podwyższoną została z jednego miesiąca więzienia i tysiąca franków pieniędzy, na cztery miesiące więzienia i 4000 franków.

— Od wczoraj już dostać można u przekupniów czarnych i białych winogron, po 40 centimów za funt. Od r. 1811 wino tak wcześnie nie dojrzało.

— Najbliższe posiedzenie konferencyi odbędzie się dopiero w sobotę.

— Książe Napoleon zwraca także swoją uwagę na stan Cayenny. Dotąd używano niedostatecznych środków na zaradzenie niezdrowości téj wyspy. Książe zamierza kolonie rozsypane jak oazy pośród niezmierzonych moczarów i błot, ściągnąć w jednę massę, aby tym sposobem większą przestrzeń nieprzerwanego, uprawnego, lądu wyswobodzić od zabójczych miazmów błota.

— Prefekt departamentu La Manche i podprefekt cherbourgski wezwani zostali do Paryża, aby się porozumieć z rządem co do środków ostrożności, jakie mają być przedsięwzięte w Cherbourgu na czas pobytu dworu. Bliskość wysp Jersey i Guernsey budzi pewne obawy. Mnóstwo agentów policyi paryskiéj odeszło już do Cherbourga.

Anglia.

Londyn, 29. Lipca. — Odwiedziny królewskie, jakkolwiek postanowione i niedające się już cofnąć, ulegają ciągle w dziennikach radykalnych tak dotkliwym komentarzom, iż trudno nam artykuły te powtórzyć. **Morning Advertiser** najbliższy im w zasadach i bezogródkowości wyrażeń, rzuca całe odium na ministrów i zdaje się wierzyć, jakoby kilka demonstracyi metyngowych zdołały teraz jeszcze plan cały udaremnić. »Za granicą — pisze on — oniemieli z podziwienia nad potulnem połknięciem takiéj obrazy przez Anglią i próżno sobie łamią głowę nad wytłumaczeniem zagadkowego zjawiska, że królowa Anglii przyjmuje zaproszenie, które nie jest czem innem jak dobrze obrachowaną obelgą i groźbą. Wszakże podobne zaprosiny wysłano i do innych dworów, ale tam miano dość odwagi, aby im odmówić. Arcyksiążę austryacki np. grzecznie ale stanowczo się wymówił. Podobnież postąpiono w Turynie. Zkądże to, zapytuje prasa zagraniczna, że Anglia mniéj się odważną okazuje aniżeli inni? Takie uwagi, przyznajemy, są dla nas niezmiernie upokarzające i tem dotkliwsze, im mniéj je zbić zdołamy. Nie pojmujemy, że mogą być w Anglii dzienniki, które po tem wszystkiem, co mówiła prasa francuska, nie upatrują w Cherbourgu niebezpieczeństwa dla nas. Ale to nam jest jasnem, czemu cesarz tak bardzo nalegał o przyrzeczenie nieszczęsnych tych odwiedzin — on tylko wykonywa politykę swego stryja, któréj dążeniem było: »D'abord avilir et alors conquérir!«

— Lord Derby będzie przez czas wakacyi parlamentu mieszkać w pobliżu stolicy, w najętéj na ten cel willi Osterley Park, aby tem wygodniéj sprawować mógł bieżące interesa.

(Kor. Cz.) W izbie niższéj p. Buxton, zwracając uwagę na ogromną liczbę egzekucyi w Indyach i poległych w bitwach powstańców, zrobił wniosek zupełnéj amnestyi dla tych, którzy broń złożą, z wyjątkiem tych, którymby dowiedzione było, że mieli udział w zabójstwach Europejczyków. Nakoniec więc odezwał się głos za ludzkością, żądający nie samych czczych słów, któremi Anglicy do znudzenia szafują. Lord Stanley w odpowiedzi przypomina izbie instrukcyę, którą jeszcze lord Ellenborough wydał na d. 24. Marca i przytacza depeszę rady dyrektorów, oba dokumenta zalecające łagodną i wspaniałomyślną polityką względem zwyciężonych. Stósownie do tych poleceń będzie działał lord Canning. Rząd angielski zostawia to jego sądowi, a nie może wyraźnym rozkazem amnestyi wiązać mu rąk, nie wiedząc w jakim stanie w téj chwili Indye się znajdują.

W obecnym stanie rzeczy w Indyach, o ile go domniemywać można, szlachetne te i wspaniałomyślne chęci zdają się trochę przedwczesne i podobno wiele jeszcze czasu upłynie, zanim do skruchy przywieść potrafią sypojów. Tymczasem zdaje się, iż najstosowniejszym do tego wstępnym krokiem, byłby rozkaz oszczędzania jeńców, zaprzestania rabunków i wyniszczania całych osad.

Dzienniki wszystkich odcieni zajmują się żywo stanem wschodu i niejedną można znaleźć skargę na ostatnią nieszczęsną wojnę, któréj skutek w tem upatrują. W Izbie wyższéj lord Stratford de Redcliffe, były ambasador w Stambule, interpelował rząd względem morderstwa w Dżeddah. Utrzymywał on, że pomimo świeżych wypadków duch fanatyczny więcéj jest w Turcyi umiarkowany, jak był przed kilku laty. (!?) Że taki fanatyzm istnieje, nie podpada żadnemu wątpieniu, równie jak to, że przy najlepszych chęciach ze strony rządu sułatana, sprawiedliwość żółwim postępuje tam krokiem. Radzi zresztą, aby się energicznie upomniano, bo nie ukaranie mordów byłoby zachęceniem do fanatyzmu. Na końcu zwrócił uwagę na niebezpieczną myśl, która tu krąży, osadzenia Mekki. Myśl ta dziwna puszczona tu w obieg przez pewien tygodnik, znalazła drogę do innych dzienników i Anglikom, jak każde zajęcie szczególnie się podobała. Z pocieszną pewnością kreślą plan téj operacyi, mówiąc, że kilka tysięcy ludzi wystarczy na zajęcie miasta i usypania warowni naprzeciw głównego meczetu, który za najmniejszym bezprawiem w jakiéjkolwiek części mahometańskich krajów, zagrożony zniszczeniem przez wymierzone nań działa Jéj kr. Mości, będzie najskuteczniejszym środkiem do utrzymania ich w spokoju. Słuszneby były uwagi lorda Stratforda, że ukaranie się jednego żołnierza w Mekce, zapaliłoby całą przestrzeń zamieszkałą przez muzułmanów, gdyby nie było zadziwiającem, że na podobne dziwactwa chciał zwrócić swoją uwagę.

Lord Malmesbury odpowiedział, że sir H. Bulwer otrzymał rozkazy wymagania od rządu tureckiego zadosyćuczynienia i jeżeli doniesione fakta okażą się prawdziwemi, nieprzyjmowania żadnych tłumaczeń, ale nalegania na niezwłoczne ukaranie. Sir H. Bulwer donosi, że rząd sułtana jest w gotowości uczynienia zadość wszelkim żądaniom i że wysłany z prawem życia i śmierci basza, wykona ściśle udzielone mu instrukcye. Co do poglosek o wysłaniu

---

pod względem architektonicznym jednym z najozdobniejszych gmachów w krajach polskich. Każdy z boków jego odznacza się silną architekturą i innemi ozdobami, wyrzec trudno, który z nich na szczególniejszą uwagę zasługuje. Strona od miasta, a więc front i przeciwległa jéj od ogrodu jest pod względem stylu najbardziéj uderzająca. Lekkość budowy połączona z trwałością i siłą stanowi właściwy gmachu tego charakter. Zachwyca cię w nim związek wdzięku młodości z powagą dawnego wieku.

Naprzeciw niego rozlewa się obszerne zwierciadło przejrzystego jeziora, którego jedna z ram jest gaj cienisty. Jezioro to od zamku tylko gościńcem bitym przedzielone. Już dziś myślą objąć można całość budowy zewnętrznéj niemniéj ona i wewnętrznie godna uwagi.

Wszystkie w niéj rysunki są tak czyste, tak starannie wyrobione w pułapach, filarach, w poręczach, w oknach, w ozdobach drzwi i kominów, iż każdy z nich chciałoby się przenieść na papier. Allhambra, zamki średniowieczne, dostarczyły tam najcelniejszych swych wzorów. Raduje się dusza na myśl że coś tak pięknego i wspaniałego, coś tak w całości i w szczegółach wykończonego ozdobi polską ziemię; a ta radość powiększa się wspomnieniem, że to wszystko kunsztem i pracą robotników polskich wyrobione i że żadna dłoń obca nie przyłożyła się do budowy mającéj być przybytkiem tylu pamiątek naszéj przeszłości. Sala biblioteczna z lekkiemi filarami maurytańskiemi jest najwspanialszą. Rozporządzenia wewnętrznego zamku jeszcze dokładnie zrozumieć nie jest łatwo. Wiemy z pewnością, że i wygodne i wytworne znajdą tam mieszkanie Reje, Kochanowscy, Górnicy, Starowolscy nawet Sekludyany, Krowiccy i Moskorzescy; czyli właściciele jego z równą go wygodą zamieszkują, wiedzieć jeszcze nie można. Cóż mówić o skarbach, które te mury zawierać mają w różnych pamiątkach, księgach, rękopismach. Znajdują się tam druki, jakich oko żadnego z bibliografów nie widziało ani o jakich ucho słyszało. Tak zupełnego zbioru pism Reja, Kromera, Orzechowskiego, Paprockiego, Klonowicza, nigdzie mi się spotkać niezdarzyło. Księgozbiór ten obfituje szczególniéj w pisma kacerzy polskich; tylu Seklucyanów razem nigdy nie widziałem.

Jest tam między innemi mała książeczka z własnoręcznym jego przypisem, w którym ofiaruje ją na kolendę nowego lata księciu i księżnie pruskiéj.

Aby wymienić wszystkie tamtejsze klejnoty bibliograficzne, trzebaby długi spisać katalog. Wspomnę tylko o dwóch ważnych dokumentach między rękopismami znajdujących się. Chcę mówić o dwóch aktach oryginalnych rokoszu Zebrzydowskiego, czyli zawiązanéj konfederacyi, spisanych z osobna dla Korony i Litwy a opatrzonych podpisami wszystkich rokoszan z dodatkiem do niektórych podpisów pieczęci herbowych. Drugim dokumentem jest oryginalna odpowiedź ministrów angielskich królowéj Elżbiety z podpisem lorda Cecil na poselstwo Zygmunta Pawła Działyńskiego. Wiadomo jest, że Zygmunt III. wysłał był tego posła swego do Anglii, w celu żądania wynagrodzenia za sześćdziesiąt okrętów naładowanych zbożem, najwięcéj gdańskich i królewieckich, które podczas wojny z Hiszpanią królowa angielska ze zgwałceniem prawa narodów przy samych brzegach Hiszpanii zabrać kazała, za co król polski używając odwetu składy kupców angielskich w Elblągu przypieczętować i areszt na nie położyć nakazał.

Działyński zbyt śmiały w słowach w mowie łacińskiéj wyrzucał królowéj gwałt popełniony. Mowa ta w części tylko zachowaną została w historyi angielskiéj Caradena społczesnego pisarza. — W żadnem dziele spotkać mi się jéj nie zdarzyło. Elżbieta obrażona równie ostro posłowi polskiemu właściwym językiem odpowiedziała, a i dokument wyżéj wspomniany tchnie tą urazą dumnéj królowéj.

Lecz nie tylko sam zamek w Kórniku godny zwiedzenia. W ogrodzie kórnickim pielęgnowane są najrzadsze drzewa i krzewy; znajdziesz tam z każdéj rodziny drzew kilkanaście rozmaitych rodzajów, jako to: z dębów, klonów, jesionów, itp., drzew szpilkowych itd. Razem zasadzone przedstawiają najróżnorodniejszy obraz kształtów, farb i odcieni i tworzą gaje wśród których mniemasz, że się pod obcem znajdujesz niebem.

Jest tam jeszcze w Kórniku zakład nowo wzniesiony, którego pominąć nie można; mam wspomnieć o Domie Siostr Miłosierdzia pod strażą przełożonéj siostry Teresy Ostrowskiéj zostającym. Dom ten mieszczący i szpital i szkołę nie dawno zaprowadzony, już słynie poświęceniem i miłosierdziem chrześciańskiem. Niezmordowane trudy i zasługi świątobliwych Siostr, głosi cała okolica, a właściciel Kórnika czci swéj dla nich bez rozrzewnienia wyrażać nie jest zdolny. Zamiarem jego i jego czcigodnéj małżonki, która na drodze dobroczynności tak starannie strzeże śladów świętéj i chlubnéj pamięci matki swojéj Zofii Ordynatowéj Zamojskiéj, zamiarem mówię jest wzniesienie w oznaczonem już miejscu budowy, któraby z większą wygodą pomieściła zgromadzenie siostr zakonnych i dozwoliła ich miłosierdziu obszerniejszego działania.

Tak więc Kórnik nie z samego tylko naukowego względu na uwagę i poszanowanie rodaków zasługuje, gdy w nich znajdziemy wszystkie zacne zamiary jego właściciela urzeczywistnione, stanie się on tem dla Wielkopolski, czem za pamięci ojców naszych i jeszcze wielu z nas były dla całego kraju polskiego Puławy.

A.

(Czas.)

królewskich wojsk na zajęcie jakiéj części Turcyi, mianowicie Mekki, te zupełnie są bezzasadne.

Statek parowy z Southampton przygotowany jest przez komitet do przyjęcia 200 członków izby niższéj, chcących być przytomnymi na uroczystościach w Cherbourgu. Statek opuszcza port 4, Sierpnia i zabawi w Cherbourgu do piątku. Opłata jest 5 fst. od osoby i tylko członkowie izby mają do niego wstęp. Domyślają się, że z powodu tego zjazdu w Cherbourgu, odroczenie parlamentu przyspieszonem będzie i już 2go przyszłego miesiąca nastąpi.

Parowiec »Empress« przywiózł w poniedziałek 300 osób z Calais do Ramagate, na całodzienną wycieczkę spacerową. Spodziewają się teraz częstych podobnych odwiedzin, ułatwionych z téj strony przez niekonieczność paszportów. Podobne towarzystwo angielskie zostało niedawno przytrzymane przez kilkanaście godzin na statku w Brest czy w Cherbourgu i powróciło, nie mogąc otrzymać pozwolenia wylądowania, używszy jednéj przyjemności przejechania kanału, co jak wiadomo, rzadko bardzo przyjemnością nazwać można.

Około Nuddersfield zdarzył się znowu wypadek na kolei żelaznéj, przy którym około 20 osób ucierpiało.

Słychać, że rząd angielski zamyśla o nowéj organizacyi cudzoziemskiéj, i że już układa się w téj mierze z przedsiębiorcą jenerałem Stutterheim. Przy końcu wojny krymskiéj, stan tak zwanego legionu niemieckiego był przeszło 14,000 ludzi. Ten korpus kosztował Anglię miliony i zaledwie pokój został podpisany, rozpuszczono go natychmiast. Część tylko mała jak wam zapewne wiadomo, zesłana została z wielkim kosztem na kolonizacyę do przylądku Dobréj Nadziei. Co było gorszego w téj zbieraninie, udało się na tę kolonię, zkąd wcale niepochlebne dla nich wiadomości tu chodzą. Kilku powieszono, a większa część najgorszéj się odpłaca za opiekę, którą największéj ks. Albertowi zawdzięcza. Wątpię, aby zamierzony nowy zaciąg się udał, bo bojne zachęcania angielskie trudno, aby ochotników zwabiły.

Sprawa lady Lytton Bulwer, która tu przez jakiś czas publiczność mocno zajmowała, załatwioną została. Oto cała ta historya, w któréj autor Eugeniusza Arama tak wielką grała rolę.

Lady Lytton idąc za sir Edwarda Lytton Bulwer przyniosła mu 400 fs. rocznéj intraty, któremu, nieposiadającemu wtenczas prawie nic, zupełnie oddała dla ułatwienia mu wstępu do parlamentu i służby publicznéj. W kilka lat nastąpił rozwód i sir Edward obowiązał się płacić jéj rocznie te 400 fs., nie dodając nic z swéj strony chociaż był już doszedł do majątku niosącego 8 do 10 tysięcy funt. szt. intraty. Lady Lytton wydała następnie kilka powieści, w których zawsze malując swego męża, starała się go wystawić w najczarniejszych kolorach. Kilka razy w publicznych miejscach stawała przed nim obsypując go wyrzutami. Jak dalece słuszne były żale jéj do męża, trudno osądzić, ale po niezmordowanem przez tyle lat prześladowaniu jéj wnosić można, że mocno serce téj kobiety zranione było. Te prześladowania tak nakoniec były gwałtowne, że sir E. Bulwer opuścił Anglią i jakiś czas przebywał na stałym lądzie. W skutek wyniesienia owego na sekretarza stanu, musiał się poddać nowemu wyborowi do parlamentu w Herefordshire i obawiając się nowéj tam sceny, użyto tam wszelkich środków, aby przeszkodzić okazaniu się jego prześladowczyni, ale nadaremnie, ledwo bowiem sir Edward zaczął mówić dziękując za powtórny swój wybór, kiedy powóz zajechał i lady Lytton w towarzystwie drugiéj damy z niego wysiadły. Na jéj widok mówca zkamieniał i tak przytomność stracił, że nieskończywszy swéj mowy, zszedł z platformy i przeciwną stroną zgromadzenie opuścił. Lady Lytton chciała do niego przemówić, ale widząc go uchodzącego, nie miała czasu tylko wykrzyknąć za nim coward (tchórzu). Ta scena powtórzona przez dzienniki antytorysowski, i zamilczona przez sprzyjające rządowi, byłaby spokojnie przeszła w niepamięć jak wiele poprzednich, gdyby niegodny gwałt nie był jéj dał większego rozgłosu. Po scenie w Hereford, propozycye zrobione były lady Lytton, jakoby od męża, że jéj dożywocie podwyższy i jéj żądaniom zadosyć uczyni. Lady Lytton skłoniła się do przyjęcia tych warunków i podpisała dokument, mocą którego obowiązała się zaprzestać prześladowań, jeżeli warunki jéj zapewnione wykonane będą. Dla ukończenia tego układu zaproszono ją do Londynu do niejakiego Dra Thompson, gdzie skoro przybyła, otoczona była przez dwie dozorczynie domu obłąkanych i dwóch policyantów i wsadzona gwałtem do powozu, odwieziona została do domu obłąkanych w Brentfort. Krewna i przyjaciółka, które były przy niéj, jedna wcisnęła się siłą z nią do powozu, druga pospieszyła do Tounton, gdzie wiadomość o tem tak wielkie zrobiła wrażenie, że aby uniknąć większych skandalów, przyjaciele rodziny przywiedli do skutku układ, przez który lady Lytton otrzymała wolność. Gwałt ten jednak i to przez osobę u władzy będącą mocno oburzył i porównanie sir E. L. Bulwer z lordem Clanricarde, człowiekiem najgorszéj reputacyi, ale ministrem przy końcu rządów Palmerstona, jest jeden z łagodniejszych komplementów, któremi go dzienniki przeciwnego stronnictwa obsypują. Dziś syn lady Lytton, który był z nią przez cały czas jéj zamknięcia w domu Dra Hill, stara się w liście do dzienników uniewinnić ojca od wszelkiego zarzutu i kończy najsłuszniejszą uwagą, że kiedy się rzecz ta tak ułożyła, że wszyscy w rodzinie są zadowoleni, nie widzi powodów dla czego temby się trudnić miała.

Turcya.

Galacz, 19. Lipca. — Jego kr. Mość książe Albrecht pruski w powrocie swoim z Krymu przybył tu onegdaj. Książe wszędzie przyjmowany był z największą okazałością i czcią. Dziś z rana puścił się w dalszą drogę ku Braile.

Kronika miejscowa.

Poznań, 1. Sierpnia. — Z rana zanosi się na pogodę po krótkiéj chwili powleka się niebo wielu gęstemi chmurami które przez cały dzień rzęsistym darzą nas deszczem. Tak już od dni 14. deszcz ten przeszkadza żniwom, ale przyczynia się zarazem do podniesienia wzrostu kartofli i łąk. — Za dni kilka dowiadujemy się, przybyć ma towarzystwo Znawów i da kilka przedstawień.

(Nadesłano.)

Buk, 1. Sierpnia. — Z łzami radości powitaliśmy tę błogą dla nas nowinę, że rodacy nasi nie zapominają o swych braciach dotkniętych nieszczęściem, że boleść, która nas dotknęła, tym samym współczucia bolesnego odgłosem we wszystkich odezwała się sercach. Na dniu 4. Lipca o godz. 10. odbyło się w kościele farnym w Poznaniu uroczyste nabożeństwo, na którem celebrował JW. ksiądz biskup Stefanowicz, w celu zebrania składki na odbudowanie starożytnego naszego miasteczka Buku. Bóg błogosławił szczeremu przedsięwzięciu. Z rąk JW. pani półkownikowéj Niegolewskiéj na Niegolewie odebraliśmy zebraną składkę w ilości 458 tal. a oprócz tego przeznaczono 100 tal. na pomnik dla wieszcza naszego ś. p. Adama Mickiewicza. — Znany nasz rodak p. Apolinary Kątski, którego imie i talent tak szeroko rozpostarły się po całéj już Europie, którego szlachetne serce wszędzie po sobie głębokiéj wdzięczności zostawia ślady, dobrze wiedząc, że każde nieszczęście, które pojedyńczych dotknie rodaków, jest zarazem bolesnym ciosem dla wszystkich, podczas mszy ś. odegrał Graduale, Offertorium, Sanctus i Agnus Dei. Mistrzowska Jego ręka wielu sprowadziła do świątyni bożéj słuchaczów, którzy tak datkiem, jak i szczerą modłą do Boga chętnie chcieli się przyłożyć do dźwignięcia z gruzach dziś leżącego naszego miasta. Braterskie podziękowanie, a z serca płynące Tobie polski mistrzu nasz, za to gorące zajęcie się losem biednych Twoich współbraci. Dałby Bóg, żeby i inni nasi bracia, choć miejscem dalecy, ale zawsze wspólną miłością złączeni, chcieli za Twoim pójść przykładem i przyczynić raczyli choć po małéj cegiełce do dźwignięcia z gruzów dziś spustoszałego naszego miasta, które nie cieszy się takiem współczuciem, jakiego doznało pogorzałe niedawno miasteczko Bojanowo nad granicą Szląską leżące. — I wam córy Polski z całego serca składamy publiczne podziękowanie za ten czynny współudział, któryście nam okazały, kwestując w domu Bożym na ten cel dobroczynny. — Dzięki Bogu! Czas i nieszczęścia nie wyziębiły w sercach naszych téj miłości, z któréj nasi ojcowie i matki nasze całemu były znane światu.

Nie mogąc braterskiem uściśnieniem podziękować Ci, zacny nasz rodaku w imieniu wszystkich biednych pogorzelców za ten czyn wspaniałomyślny, publiczną składamy Ci podziękę, a gazety nasze polskie upraszamy, by to podziękowanie nasze w swoich raczyły umieścić kolumnach.

W imieniu komitetu. Ks. Ostrowicz.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 31. Lipca 1858.

Żyto (węcpel po 25 szefli) nieco niżéj płacono; na Sierpień $42\frac{1}{2}$ list., $\frac{1}{4}$ pien., na Wrzesień Październik 44 list., $43\frac{2}{3}$ pien., na Październik Listopad $44\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) niższe ceny; w miejscu (bez beczki) $16\frac{5}{12}$—$\frac{11}{12}$ (z beczką) na Sierpień 17 list., $16\frac{5}{6}$ pien., na Wrzesień $17\frac{3}{4}$ pien., 18 list.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 31. Lipca.

Pszenica 50—78 tal.

Żyto $46\frac{1}{2}$—47 tal., na Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień $47\frac{1}{4}$—$46\frac{1}{2}$ do 47 tal., na Wrzesień Październik 48—$48\frac{1}{4}$—$47\frac{1}{2}$—48 tal., na Październik Listopad $48\frac{1}{2}$—$48\frac{3}{4}$—$48\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $50\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki 39—42 tal.

Owies 30—37 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźd. $15\frac{2}{3}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Październik Listopad $15\frac{5}{8}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $20\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 20—$20\frac{1}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień 20—$20\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Październik $20\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $20\frac{1}{4}$ do $20\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień 20 tal., na Kwiecień Maj $21\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 31. Lipca.

Pszenica $69\frac{3}{4}$—70 tal., na Sierpień Wrzesień 71 tal., na Wrzesień Paźdz. $72\frac{3}{4}$—72 tal., na wiosnę 76 tal.

Żyto $45\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień $45\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $46\frac{1}{4}$—$46\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $49\frac{1}{2}$—50 tal.

Olej rzepiowy 15 tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $18\frac{1}{4}$ proc., na Lipiec Sierpień, Sierpień Wrzesień i Wrzesień Październik 18 proc., na wiosnę $17\frac{1}{2}$—$\frac{7}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 1. Sierpnia.

BAZAR: Karśnicka z Wrocławia, Jaraczewski z Jaraczewa, Lipski z N. Ludom, Karśnicki z Mystek.

POD CZARNYM ORŁEM: Lehmann z Nietążkowa, Malczewski z Toniszewa, Kiesewetter z Kleszczewa.

HOTEL WROCŁAWSKI: Drögsler z Xiąża, Huppert i Schmalstieg z Kiszkowa.

Z dnia 2. Sierpnia.

BAZAR: Stablewski z Berlina, hr. Mielżyński z Dąbrowa, Michałowski z Kiew, Garczyński z Szczepic.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Feetz z Frankfurtu n. M., Oppenheim z Paryża, Neugass z Frankfurtu n. O., Nonnenprediger z Eibenstock, Lösser z Berlina, Kann z Głogowa, Frickenbauer z Krefeld, Aleksander z Gdańska, Taubenheim z Leszna, Spamer i Unrau z Starogrodu.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Amerlau z Świecia, Trzempiński z Polski, Grabski z Brzustkowa, Baranowska z Krenowic, Forestier z Lubina, Fiebach z Trewiry, Richter i Wagener z Porażyna, Kolthaus z Drezna, Rinke z Ronsdorf, Levysohn z Głogowa, Baurach z Lipska, Oertel, Bayer i Schulz z Berlina, Jantzen z Magdeburga, Stage z Saalfeld, Brendel z Szczecina.

HOTEL DU NORD: hr. Bniński z Popówka, Grabowski z Koninka, Krzyżański z Sapowic, Mielęcki z Nieszawy, Kalitsch i Kretschmann z Berlina, Glass z Kościana, Freyhan, Zadig, Silberberg i Sachs z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Frankenberg z Berlina, Ziółkowski z Warszawy, Griebsch z Rudek, Grunwald z Dworzyków, Żołądkiewicz i Regel z Gniezna, Wilke z Gerswalde, Scholzky z Sorau, Wendriner, Kassirer i Freyhahn z Wrocławia, Danzer z Szczecina, Hartmann z Wronek, Goldenring z Wrześni.

POD CZARNYM ORŁEM: Bronikowski z Ostrowa, Förster z Czerleyna, Schmidt z Brzozowic, Dymiński z Łobaszczewa, Cunow z Skoków.

HOTEL PARYZKI: Pajewski z St. Louis, Arndt z Rogoźna.

HOTEL EICHBORNA: Herz i Raphael z Piły, Kayser z Krotoszyna, Wolff z Rogoźna, Pietrkowski z Jarocina, Held z Nowego miasta, Krotoschiner z Ostrowa, Mankiewicz z Leszna, Rautenberg z Białokosza, Sternitzki z Bydgoszczy, Hamann z Gottschimmerbruch.

POD TRZEMA LILIAMI: Soyka z Brzyźna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Bieberstein i Walther z Golańczy, ulica Podgórna Nr. 4.

OBWIESZCZENIE.

Dobra rycerskie Słaboszewko, do Franciszka Teodora Dytrycha Gensichen należące, przez landszaftę oszacowane na 78,332 Tal. 1 Sgr. 8 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 4. Października 1858. przed południem o godzinie 11téj

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj się niewykazującéj, zaspokojenia z summy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w Sądzie podpisanym zgłoszą.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Konstanty Leonhard zapozywa się niniejszém publicznie.

Trzemeszno, dnia 1. Marca 1858.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Nad majątkiem Jana Klemczyńskiego kupca w Kościanie otworzono konkurs kupiecki w skróconém postępowaniu. Dzień zawieszenia należnych wypłat został na dniu 20. Czerwca r. b. przyjęty.

Tymczasowym Administratorem massy mianowany rzecznik Brier. Wierzycieli konkursowych wzywamy niniejszém, aby reklamacye swe co do oboru Administratora stałego w terminie na dzień 8. Września r. b. z rana o godzinie 10téj przed Ur. Małeckim, Sędzią powiatowym, w sali instrukcyjnéj wyznaczonym zdali

Wszystkim, którzy od dłużnika społecznego pieniądze, papiery, lub inne rzeczy mają w possessyi lub zachowaniu, nakazuje się, aby z takowych jemu nic niewydawali lub płacili, ale aby o posiadaniu przedmiotów tychże aż do dnia 8. Września r. b. włącznie Sądowi lub Administratorowi massy doniesli i wszystko, z zastrzeżeniem swych praw do massy konkursowéj oddali. Zastawnicy i inni wierzyciele z temiż równe mający prawa, winni tylko o przedmiotach, które posiadają, donieść.

Zarazem nakazujemy wszystkim, którzy do massy jako wierzyciele konkursowi pretensye roszczą, aby z takowemi bez względu, czy o nie process się toczy, lub nie, z oznaczeniem prawa pierwszeństwa aż do dnia 27. Września r. b. włącznie do nas piśmiennie albo ustnie się zgłosili i aby celem udowodnienia podanych w czasie wzmiankowanym pretensyi dnia 11. Października r. b. z rana o godzinie 10téj przed Ur. Małeckim, Sędzią powiatowym, w sali instrukcyjnéj się stawili. Pretendenci piśmiennie się zgłaszający, winni kopią podania i anexów jego załączyć.

Wierzyciel, który mieszka po za obrębem powiatu tutejszego obywatel jest, zgłaszając się z pretensyą swoją, obrać sobie Rzecznika tu zamieszkałego i nazwisko takowego do akt podać.

Osobom nie mającym tu znajomości, przedstawiamy Ur. Ermana i Brachvogla, Radzców sprawiedliwości na Rzeczników.

Kościan, dnia 20. Lipca 1858.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.





Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 31. Lipca 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$94\frac{1}{2}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	83
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Szlązkie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{5}{4}$
Louisdory	—	$109\frac{1}{8}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 2. Sierpnia 1858 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	3	—	—
Pszenicy średniéj.	2	20	—	2	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	24	—	1	26	—
Żyta lżéjszego.	1	22	6	1	23	—
Jeczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jeczmienia małego	1	15	—	1	16	—
Owsa, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Groch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	27	6	4	2	6
Rzepik zimowy.	3	25	—	4	5	—
Ziemniaków, szefel	1		—	1	—	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 31. Lipca	16	12	6	16	27	6
dnia 2. Sierpnia.	16	12	6	16	27	5